

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 5. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Września 1888.

Treść: Urlopy pp. Żurowskiego i Rapoporta. — Spis petycyj. — Pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego: /1. w przedmiocie konwersji pożyczek 5% zaciągniętych w galic. Kasie oszczędności na budowę Kulparkowską i budowę pralni przy szpitalu lwowskim w sumach 40.400 zł. i 22.500 zł. — 2. o petycyach gmin i obszarów dworskich Trójcy, Łodzinki górnej i dolnej, Jamny górnej i dolnej, w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu i c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu. — 3. o petycji gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Zaleszczykach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tlustem. — 4. o petycyach gmin Łagiewniki, Borek Fałęcki i Jugowice, w sprawie wyłączenia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu. — 5. o petycji gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej, w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu. — 6. o petycji Zwierzchności gminnej Chyrowa względem wydzielenia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starejsoli i c. k. Starostwa w Staremmieście, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Dobromilu. — Sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach posła ks. Siczynskiego, w sprawie reformy ustawy drogowej. Wniosek odraczający p. Antoniewicza. Przemowa p. Męcińskiego. Odrzucenie wniosku p. Antoniewicza. Rozprawa nad wnioskiem komisji. Głosy: pp. Antoniewicza, Jaworskiego, namiestnika Zaleskiego, Romera, Męcińskiego, Romanowicza, Antoniewicza i sprawozdawcy Czaykowskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego o uznanie drogi gminnej Zembrzycko-Biertowieckiej za drogę krajową. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Nowym Targu, o przełożenie drogi krajowej Nowy Targ-Chabówka w dolinę rzeki Raby. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej z petycji mieszkańców gminy Howiłowa

powiatu Husiatyńskiego, a mianowicie: Mateusza Jastrzębskiego, Szczepana Rubskiego, Jana Bełuka, Tomka Stądnika i Feliksa Miłocha, o wyjednanie odpisania podatku zarobkowego od rzemiosł, któremi się trudnią nie w sposób przemysłowy, lecz w czasie od zatrudnień rolniczych wolnym. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycji Piotra Gąsiora z Czudca z uzaleniem na nielegalne postępowanie c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie w sprawie tegoż przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 zł. z przynależnościami. — Urlop p. Struszkiewicza. — Porządek dzienny 30. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz i Władysław ks. Sapieha.

Obecnych posłów: 91.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół wczorajszego posiedzenia złożonym jest do przejrzenia w kancelaryi sejmowej.

Udzieliłem 8-dniowego urlopu pp. Żurowskiemu i Rapoportowi.

P. sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 11. Września 1888.

1253. Wydział krajowy z petycją gm. Jaworki o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów żywienia Michała Burczaka, należących się Magistratowi Peszteńskiemu — do komisji budżetowej.

1254. Wydz. powiat. w Kosowie przez p. Merunowicza, w sprawie zmiany ustawy drogowej — do komisji drogowej.

1255. Wojciech Putała, nauczyciel przez p. Żurowskiego, o zapomogę — odesłano do komisji budżetowej.

1256. Józef i Paweł Szulakiewiczze, właśc. fabryki wyrobów narzędzi roln. w Bóbrce, przez p. Żurowskiego, o zapomogę na rozszerzenie fabryki — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie konwersji pożyczek 5% zaciągniętych w galic. Kasie oszczędności na budowę Kulparkowską i budowę pralni przy szpi-

tału lwowskim, w sumach 40.400 zł. i 22.500 zł. (**Aleg. 197**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę w imieniu Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba zechciała odesłać sprawozdanie to do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycjach gmin i obszarów dworskich Trójcy, Łodzińki górnej i dolnej, Jamny górnej i dolnej, w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu i c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu. (**Aleg. 198**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Zaleszczykach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tłustem. (**Aleg. 199**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gmin Łagiewniki, Borek Fałęcki i Jugowice, w sprawie wyłączenia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu. (**Aleg. 200**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, poseł Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej, w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu (**Aleg. 201**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, poseł Bereźnicki. Wnoszę odesłanie tej sprawy do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji Zwierzchności gminnej Chyrowa względem wydzielenia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starejsoli i c. k. Starostwa w Staremieście, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Dobromilu. (**Aleg. 202**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, poseł Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego, poseł Bereźnicki. Wnoszę odesłanie przedmiotu do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji drogowej o wnioskach posła ks. Siczyńskiego w sprawie reformy ustawy drogowej. (**Aleg. 203**). Sprawozdawca poseł Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Czaykowski. (zaczyna czytać sprawozdanie komisji drogowej z Aleg. 203).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

P. Czaykowski. (czyta): Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. ks. Siczyńskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Wysokij Sojme! Sprawa, kotra właśni slidujet z poriadku dnewnoho jest duże ważna i obchodyt ciłyj kraj. Ne pereczu, szczo komisya mała czas nad neju sia zastanowyty, ale ja dumaju, szczo by to łudsze było, szczo by bilszyj był komplet jak teper, a pokrajnoj miri by był toj poseł w Sojmi, kotryj to sprawozdanie wykłykał, kotryj był hołownym motorom sej sprawy. Dlatoho jabym prosyw JE. p. Marszałka, czyby ne dało sia predmit toj odroczyty do ślidujuszczoho zasidania; bo tohdy stane wneskodatel. Proszu o odroczenie tij sprawy z ważnoj pryczyny do ślidujuszczoho zasidania.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Z argumentów, które szanowny p. Antoniewicz przytoczył za odroczeniem sprawy będącej na porządku dziennym jest jeden tylko, t. j. ten, że wnioskodawcy nie ma dotąd w Sejmie. Mnie się zdaje, że w każdym razie byłoby to nowym i szkodliwym precedensem, gdyby sprawę już przygotowaną sprawozdanie wydrukowane i jak w tym wypadku w drukowanem sprawozdaniu przez komisję do Izby wniesionem jeszcze przed dziewięciu miesiącami,

strącać z porządku dziennego, dlatego tylko, że wnioskodawca, który spowodował to sprawozdanie, nie jest obecny w Izbie. Zdaje mi się, że mamy zbyt mało gotowych rzeczy na pulpitych naszych, abyśmy jeszcze i tę sprawę bez słusznych przyczyn odraczali. Dlatego co do mnie pozwolę sobie postawić przeciwny wniosek, t. j. aby sprawa ta była traktowaną zaraz, bez odroczenia. Rozumiabym, że odroczenie mogłoby nastąpić z takich n. p. przyczyn, któreby wkraczały w część merytoryczną, gdyby w trakcie tego pojawiły się nowe jakieś cyfry idealne, zaszły nowe okoliczności. Nic się jednak takiego nie stało, powodów do odroczenia nie ma, dlatego przeciwny jestem wnioskowi p. Antoniewicza.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do formalnej strony kwestyi, t. j. co do wniosku p. Antoniewicza, aby przedmiot cofnąć z porządku dziennego? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podam do głosowania wniosek p. Antoniewicza. Kto jest za wnioskiem p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Dyskusya nad wnioskiem komisyi otwarta.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja budu prosyty o pobłażliwość Wysokoj Pałaty, jesly przyjmuczy ne swoju rolu na sebe, ne budu systematycznyj, bo nepryhotowlenomy tjażko i to w ważnoj sprawi dobre howoryty. Ałe dumaju, szczo i moji pohladyskloniat Wysoku Pałatu, szczozy sia na tiju sprawu troszka inaksze zadywlała, jak sprawozdanie ninijszozj naszozj komisyi. Sprawa ustawy dorohowoj jest tak dawna, jak nasz Sojm. Pryhadaju pocztennym hospodynam posłam, szczo własne w dawnijszych periodach naszoho žytia sojmowoho, sprawa pidnesena czerez p. Siczyńskoho i towaryszy mała bilszu sympatju w krajewom Sojmi jak nyni. A nawet była chwila, w kotroj bilszost' w naszym Sojmi skladała sia z takich posłiw, kotri bny za wneskom pidnesenym czerez p. Siczyńskoho, bilszost', kotra jawno wyskazowała, szczo ne prestacyi, ałe tolko dodatek do podatku może byty jedynstwenno prawdywoju i sprawedywoju normoju w sprawach dorohowych. W dawnych periodach naszoho Sojmu zasidały lude, chotia może ne wysoko uczeni ałe praktyczny, a

imenno dumaju selan, kotryi mohły o swij sud'bi najwirnijszoje daty świdoctwo i własne toji selany bez izjatja czasto i jawno zajawlały, szczo ne prestacje, tilko dodatek do podatku może buty sprawedywyj dla uderżania i budowania doroh hromadzkich. Szczo z czasom pohlady na tim polu sia zminyły, znaju i znaju takozh przyczyn dla kotroj sia zminyły. Ne dla slylipoho konserwatyizmu, ałe w perekonaniu szczo ta doroha jest sprawedywa i ja pozwolu sobi zasady wyskazani poperty hde nekotrymy uwahamy, a tym samym osłabyty dedukciju komisyi dorohowoj.

W perszoz linii pryjde meni polemizowaty z samym sprawozdanjem i perepraszaju hospodyna referenta, szczo skažu, że toje sprawozdanie osnowane na słabych pidstawach, szczo tije pidstawy ľhko wskoľebaty i za tim ciľu argumentacju osłabyły.

Na perszoz storoni sprawozdania howoryt sia o czysłach, kotri majut byty wirnym obrazom, a imenno zasob prestacyi w robotyzni okazujet sia takij a takij, a dalsze sia obczyślajet, jakij to hromadnyj podatek trebaby naľożyty, aby wsj tiji dorohy w dobrim uderżowaty sostojanijn. Rachunok idealnyj ne wirnyj, slidowatelno ne odpowidajet dijstwytelnosti.

I proszu: Jesly komisya dumaje, szczo robotnyk, odrablajuczyj prestacju, peresicžno bude kosztowaty denno 44 kr. a ľysz bľahosklonnostiu wedena, zniżajet sia na kwoty, kotru pidnys p. Siczyńskij tj. 35 kr. — to ja hospodynam otwerto skažu, szczo robota za wysoko porachowana, ona ne warta i 10 kr.

Toje wsim widomo, jak sia tiji prestacyi odrablajut. Zwyczajno wysylajet sia toho na robotu, kotryj nedaje sia do nyczoho użyty. Ne raz my to wydiły, jak sia tiji szarwarki odrablajut. Jide fira o dwa kilometry — uže dywiat sia robotnyki zaniati szarwarkom, kto tam dalsze ide, stajut, zaczynajut rozmowy i krytyki o tom kto jide — a jesly z druhoj storony druha fira nadjidet, znowu rozpoczynajet sia taja samaja procedura i znowu rozmowa, na kotroj skoro i weseľo schodyt czas! (Wesoľość). Śmiľo možna skazaty, szczo taja robota i tretu czaś toj ciny ne warta, jaku w sprawozdaniu prynymajete!

Predstawte sobi Panowe sluczaj, kotrych mnoho w naszym kraju.

Wdowa słaba ma je słabą dytynę, kotra chodyt wprawdy na robotę, ale dla słabych sył i mało zarabla jet. Czy może zarjad hromadzki zmusy ty tu bidnuju i słabuju wdowu, kotra ne ma je zawtra szczo w usta włoży ty, aby ta wdowa zapłaty ła robotnyka za sebe, nit, zarjad konieczno zadowoły t sia, szczo by ta dytyna szarwarok widrabiała. Jak można taku robotu czy sły ty tak wysoko? Czy dumajete dalsze Panowe, szczo asesor, naczeluyk hromady, wijt, jako nadzeratel szarwarku, majuczy syna pła kańca, zmusy t jeha aby win na szarwarku tjażko robył? De tam — win tak bude roby ty aby syn jeha ne marnował swojej syły, aby tilko zapysaty, szczo robotyżna widroblena.

Al e ja to pomynaju, taki szarwarki pryhadajut tilko smutni czasy srednowiecznoho rabstwa feudalizma; takij szarwarok za nyczo ne stoit i ne dajet sia wziaty w tiji czysła, kotri komisya tak con amore prynymajet. Ja duże wysoko ociniaju, jesły prymajaju tuju robotu na tretiu czast' toj kwoty, do kotroj komisya ne znaju w jakij sposib pryjszła.

Preciń jest' i postłowycia wsiudy pryniata: „Ot roby t jak za szarwarok“ to znaczy t szczo by deń zby ty na nyczom.

Jesły my woźmemo dodatek do podatku za podstawu, tohda diło inaksze predstawy t sia nam. Tohdy woźme sia robitnyka sylnoho i wprawle noho i toj budet roby ty pod nadzorem. Toj robitnyk, kotryj z toho bude bilszu czast' roku ży ty, wprawy t sia w tuju robotu i zroby t za desiat tych, kotrych sia wysełaje na szarwarok. Sprawozdanie howory t, szczo nasz selanyn i tak prywyk do marnowania wremeny na odpustach, jarmarkach i pr. Pytaju sia, czy hody t sia, aby ustawodawstwo krajewe tak mymo woli poperało marnowanie czasu, jakij na toj szarwarok bude uży ty? I dytyna bude sia uczy ła na szarwarku jak ma je roby ty, a włastywo jak ma je deń zby ty i w danim razi, jesły pijde w służbu abo na robotu, aby umi ła łehko! deń perebuty? My powynny trudolubie zachwalaty, ale ne wskazywaty dorohy do linywstwa.

Jest szcze insza ważna pryczyna, kotra, dumaju, powynna wsich skłony ty do wykazania protywnoho mninia, jakie przedstawy ło sprawozdanie komisyi.

Ja sam dla własnoho przekonania w czasach feryj zadał sobi praci u i w kilkanajcit hro-

madach, w kotrich bułem, (hde, ne skažu, ale jesły choczete, to i to skažu) i obczysływjem kilko obszary dworski majut pola, kilko podatki w płatiat, a kilko hromady. Wirte meni, buły hromady, w kotorych pokazało sia, szczo obszar dworski pry bilsze mensze riwnom obszari i podatkach i czetwertoj czasty ne dawał na uderżowanie doroh toho, szczo dawały hromady; a czy hody t sia? Meni sia zdaje, szczo i to treba wziaty na uwahu i troszka inaksze traktowaty hadki, podani ninisznym sprawozdaniem. Dalsze obczysłaje komisya, szczo jesły by obszary dworski potrebowaly dawaty materyał budowlanyj, to wynesłoby to na 20% dodatki do podatki w, kotri musy ły by płaty ty. To takoz sprawa jeszcze ne riszena, a po krajnoj miri duże somnitelna; i ja wiruju, szczo jesły by szczo roku treba budowaty wsi nowi mosty, to może buty, szczo tak wysoko by to wynosy ło, ale własn o w interesi obszarow dworskich leżałoby, aby tyji mosty stawiały z dobroho materyału, aby buw lipszyj nadzir nad budowaju mostiw, to tohdy toj wydatok na budowu buwby znaczo menszyj, bo mosty dołsze by trewały, ba i pry roboti na doroz i pry mostach i hromada i dwir uważały by tuju sprawa za spilnu, aby jak najmensze kosztowało, bo spilnyj jest tiahar, a zatim i spilnyj interes.

Jesły hromady narikajut, szczo im dwory dajut materyał netrwałyj, nedobryj, czasim sut' w prawi, cho t' ne można i dworu obwyniaty, bo jenszoho ne ma je; — to naszczoż ma je toj kwas wiczno uderżowaty sia meży obszaramy dworskimi a hromadami. (słusznie.) Daś sia dodatek do podatki w, tohdy i robitnyk bude ^{lepsz} i robot a bude skorsza, a nadzir spilnyj, bo jedna i druha storona budut mały spilnyj interes, szczo by doroha buła dobra i trewała i aby najmenszym kosztom zroby ty. Tohdy doroha zblyży t do sebe hromady i obszary dworski. Bidnyj zapłaty t dodatek ochotno, bo bude maty sposibnist pry roboti odebraty sobi to, szczo włoży w, a jesły bude pilno pracowaty, to na tim zaroby t, a i obszar dworski, jesły dast pry padaju czyj na neho dodatek, to bude maw sposibnist w znaczoj czasty wkładku swoju widobraty, bo za materyał budowlanyj, za kaminie, kotry czasto tilko na obszarow dworskim znachodiat sia, poczysły t sobi i toj wydatok szczo ponese, pokryje w znaczoj czasty. Dlatoho ja uważaju, szczo w naszym kraju peretiażenie podatkowoje w teoryi dost nebezpečne, ale w praktyci okaże

sia, szczo toje peretiażenie ne bude peretiażeniem, bo precień oczywydno ne bude tak jak nyni. Nyni gospodar, kotryj maje 30 morgiw, to tak płatyt i odrabiajet szarwarok takij samyj, jak toj, kotryj maje 2 morgi ily ciłkom pola ne majet, ponosyt tiji samy tiahary. Czy to sprawedływo? na to precień nikto zhodyty sia ne może.

Wproczim pry takich szarwarkach koły sia robyt? Tohdy koły swoboda wid roboty. Czasto w chwyli koły jest najpotrebniejsza robota, koły małym nakładom można by dorohu naprawyty, ne znajde robotnyka, bo win ne jest obowiazanyj do roboty tilko tohdy koły choczet. A koły doroha sowerszenno sia zruuuje, to treba bude daleko bilsze na jeji naprawlenije, tohdy znajde sia szarwarok, ale tohdy naprawa bude kosztowaty o mnoho bilsze jak w perszoj chwyli, jak popsowanie nastupyło. Buło by to ne ekonomiczne, pomynaju uže, szczo to jest demoralizujuczoje, bo to jest marnowanie czasu i wid małeńkosti, wid mołodych lit w tym sia zaprawlaje, jak sia czas marnuje, a jak sia nawczyt marnowaty czas, tohdy bude to samo na swoim gospodarstwi robyty.

Dalsze howoryt sprawozdanie, szczo nasz selanyn prywyk, ażeby marnowaty czas, bo mnoho dnej poświdczaje widpustom, torhom, jarmarkom i jenszym okazyom, ale to znaczyloby tilko, szczo Sojm krajewyj chce, aby tak dalsze iszło, protywno: my powynny sia staraty ne dopustyty do toho, szczo by wady, poroki kotri wkrały sia, sprostowaty, bo tak bude in infinitum, — jesły i dalsze szarwarki ostanut!

Dalsza uwaha komisiji jest taja, szczo dorohy wynny naprawlaty tii, kotorii tych doroh używajut.

Ani słowa — obszar dwirskij maje mensze chudoby niż ciła hromada chot tilko maje zemli — ale tii wozy łehki meńsze psujut dorohu niż wozy welyki, kotorii w oseni wywoziat zbiże iz składiw zbożowych — a i tot kotryj piszki i boso idet do mista ne odnako zużywajet dorohu — i toje obywatelstwo ne kończe stoit w harmonii z pohladamy, jaki wyskazała komisija (wesołość), w nynisznym sprawozdaniu. Jesły dalsze powedem tuju hadku, perekonajem sia, szczo to ne jest po bilszoj czasty sprawedływe, szczo by ne tilko tii, kotorii majut wozy i koni, ale i tii, kotori ne majut toho, mały sia

pryczyniaty do uderżowania dorih w riwnoj miri.

Dalszy zamit komisiji maje byty duże ważnym a to toj, jak można bez wsiakoj obawy powiryty toj ciłyj mylionowyj fond miscewym zariadam dorohowym i oczekuwaty z dowirjem i spokojem požadanoho rozwoju riczy.

Z toho szcze nycz ne wynikaje, — załeży to wid instrukciji, jaku wydad' Wydił krajewyj, można rozporiadyty, szczo by tii fondy ne zbyrały hromady, tolko wydiły powitowi, a jeslyby sia okazało, szczo ne majut dowirja, to miħby Wydił krajewyj tii fondy zbyraty i w miru potreby, na naprawu dorih wydawaty.

Wsi tii uwahy, kotorymy starajet sia komisija osłabyty nasze wnesenie, ciłkom ne osiahnut swojej ciły, ony zdorowomyślaczo ne perekonajut. W sprawozdaniu skazano dalsze, szczo i w jenszych krajach prestacyamy w robotyzni pobudowano i uderżowano dorohy. To prawda, fraza taja buła użyta i czerez pokojnoho referenta spraw dorobowych w Wydili krajewym.

Komisija zhaduje o Franciji, Italii, Anglii — o Uhrach ne kažu; ale tam prestacya buła na pidstawi podatkiw sprawedływo rozłożena, a ne na pidstawi czysła chudoby. Passus o Uhrach miħł spokojno widpasty; ohladawjem tii dorohy i starałjem sia blyższe poinformowaty o sposobi budowania tych dorih; otžeż ne żełałbym sobi, szczo byśmo tak dorohy uderżowaly; tii bo dorohy uhorski to pit i krow selan, — bo mahnaty uhorski duże mało sia pryczyniajut do uderżowania tych dorih. Toho nikto wid nas ne może žadaty, szczo byśmo w tim punkti imitowaly Hungariam — Madjarow!

Szczo do dalszych dedukciji, to komisija dorohowa staraje sia predstawyty w śmisznym wydi motywowanie wnesenia p. Siczyńskoho — tak jest w sprawozdaniu takij passus: (czyta)

„Prystupajuczy do druhoj czasty predstawlonych wneskiw, udarjuje nasampered najważniejsza predkładana zmina ustawy obowiazujuczoj, imenno obnyżenie prestacyi w robotyzni w selskich hromadach o połowynu“.

Oczywydno na pidstawi danych z hory prychoyut komisija do zakluczenia, szczo taka robotyzna ne jest wystarczajucza. Moi Pano- we! śmiło, otwerto perekonanyj o prawdi skažu, szczo jedna tretia czast wystarczyłaby, jesły sia

woźme robotnyka wprawlenoho, a ne bude sia brało ditej, ktorii marnujut czas i jesly robotu bude dobre nadzorowana. Peresada zatim po waszozj, a ne po naszozj steroni.

Szczo do samoho wnesenia komisiji dorohowoj, to ne wypływaje ono z argumentacyi sprawozdania, bo z toho sprawozdania wypływałoby szczoś jenszoho, to znaczyt porjadok dnewnyj — tilko tak z łaskawosty wnosyt komisija, szczooby toje nasze wnesenie widstupyty Wydiłowy krajewomu — rezolucya komisiji jest taka: (czyta)

„Wnesky posła O. Siczynskoho jak takoz i petyciji w sprawie reformy ustawy dorohowoi peredaje sia Wydiłowy krajewomu do rozslidzenia i zdania sprawy na najblyższozj sesiji sojmowoj.“

Sprawozdanie promawlaje za tym, szczo tii wnesenia ne majut nijakozj pidstawy, szczo reform ne potreba, bo ony wredni dla kraju; ale tak z łaskawosty peredaje tii wnesenia Wydiłowy krajewomu!

Wydił krajewyj piszoł wże toju dorohoju i wże wozwał wydiły powitowi, szczooby swoi sprawozdania i daty nadsyłały, ale Wydił krajewyj perenis sia na wostok i widroczyw ciłu sprawu ad calendas graecas, — bo wydiły powitowi ne majut termina, do kotroho tii daty nadsyłały majut.

Znaju, szczo ne zwalu wnesenia czerez komisiju dorohowu peredstawlenoho; w proczim toje wnesenie ne wypływaje z dedukcyi toho sprawozdania, tilko wypływaje bilsze z wnesenij p. Siczynskoho i towarzysziw, dlatoho sohłaszaju sia z tym wneseniem, ale żelałbym sobi, szczooby Wydił krajewyj wyznaczyl termin, do kotroho wydiły powitowi i hromady majut swoi mninia i daty nadsyłały, bo jesly tak bude, jak teper jest, to i ślidujuszczu sesija myne i wydiły ne przyslut swych sprawozdań.

Otżeż potreba konieczno daty im termin, do kotroho majut tii daty nadisłały; obawlaju sia tolko, szczooby nyniszne sprawozdanie ne było marszrutoju, czy tam instrukcijeju dla Wydiła krajewoho, w jakim switli i jakoju dorohoju maje postupaty! (wesołość).

P. Ja w o r s k i. Proszę o głos.

J E. h r. M a r s z a ł e k. P. Jaworski ma głos.

P. Ja w o r s k i. Szanowny p. Antoniewicz nie otrzymał sukcesu z wnioskiem odraczającym

rozprawę nad wnioskiem p. Siczynskiego. Postawił on wniosek odroczenia i pojmuję powody, dla których go postawił, pojmuję te powody, wysłuchawszy jego mowy przeciwko sprawozdaniu komisiji drogowej. Oczywiście p. Antoniewicz nie był przygotowany do mowy, wolałby być, żeby kopie kruszył jego kolega p. ks. Siczynski; gdy jednakże Sejm nie dopuścił do tego, musiał p. Antoniewicz nolens volens walczyć ze sprawozdaniem komisiji drogowej, walczyć ze sprawozdawcą, walczyć bardzo słabymi argumentami, chociaż z góry powiedział, że argumenta wypowiedziane przez komisję drogową według jego zdania nadzwyczajnie słabymi mu się wydają. A gdy kolega Antoniewicz ustępami polemizował ze sprawozdaniem komisiji drogowej, zostawiając to, co w pierwszej linii odeprzeć lub sprostować jest powołany sprawozdawca, muszę kilkoma słowami zwrócić się do tych uwag, które on do sprawozdania komisiji drogowej przytoczył, a to głównie dlatego, że będąc od wielu lat członkiem komisiji drogowej, biorąc żywy udział w pracach ustawodawczych około ustawy drogowej, mogę w tym względzie niektóre rzeczy, które kolega Siczynski przedstawił, sprostować, a co do niektórych fałszywych bliższą i prawdziwą w tym względzie dać wiadomość. Przedewszystkiem uderzyło mnie w przemówieniu p. Antoniewicza to z góry wypowiedziane zdanie, że w Sejmie naszym dawniej w dawniejszych peryodach była większość, która się zgadzała z systemem ponoszenia ciężarów drogowych na podstawie podatkowej. Mam zaszczyt 18 lat być ciągłym członkiem tego Wysokiego Sejmu i jak wiadomo, zawsze w pracach ustawodawczych drogowych brałem udział; o takiej większości, któraby w Sejmie była, mnie jest niewiadomo, a wszakże przez ten długi przeciąg czasu kilkakrotnie ustawa drogowa była na porządku dziennym. Gdzież była ta większość? Gdyby ona była, to to, co p. Antoniewicz i p. Siczynski sobie życzą, już dawno przy tej większości byłoby przyszło do skutku. Mnie o takiej większości nie wiadomo; wiadomo mi tylko jest, że przy rozmaitych projektach zmiany ustawy drogowej z roku 1866, bądź na podstawie prestacyi od bydła, bądź na podstawie prestacyi od domów itd. że ta myśl prestacyi na podstawie podatków bywała od pojedynczych posłów podnoszona, ale nigdy — przenigdy większości w Sejmie nie otrzymała.

Przechodząc do pojedynczych zdań p. Antoniewicza, tenże jako argument przeciwko komisji drogowej, jako argument przeciwko noweli z r. 1885. i jako argument, że tylko robota za pieniądze, a przez dodatki do podatków fundusze na nie otrzymane, ^{przez to} jest właściwie tylko sposób sprawiedliwy i praktyczny, muszę nadmienić, że tu jest pewna niekonsekwencja. Powiada p. Antoniewicz, że robota za szarwark nie warta, że wprowadzić ceniono ją na 40 kilka centów, komisya drogowa na 35, a o ile mi wiadomo, w pojedynczych powiatach, gdy przyszło do odpłaty tych robót, liczono po 25 centów; jednakże, — jak powiada p. Antoniewicz — robota ta nie warta i 10 centów, lecz zdaje mi się, że inni robotnicy nie będą robić za pieniądze, jak ci, którzy będą robić za prestacją. Tak jedni, jak i drudzy będą albo dobrze albo źle robić w miarę tego, jak będą dobrze, albo źle pilnowani. Pilnowanie roboty na podstawie prestacji jest tak obowiązkowe, jak pilnowanie roboty na podstawie podatków. Jeżeli robotnik wyjdzie, jeżeli jest należycie przez organa do tego powołane dozorowany, to zdaje mi się, że przy należytych nadzorze robotnik, którego przecież nie będzie z innego kraju powołany, tylko zawsze ten sam, będzie tak samo robić za pieniądze, jak będzie robił w formie prestacji, wiedząc o tem, że jakakolwiek może być forma oddania na powinności, zawsze oddanie w robocie jest daleko łagodniejsze, jak oddanie długu w formie podatków.

Przytoczenie przykładu o tej wdowie, która ma jedno słabe dziecko i to wysyła na robotę, to zdaje mi się, raczej przemawiać przeciw posłowi Antoniewiczowi, jak przeciwko komisji, ponieważ pomijając, że wyjątków nie można uważać jako regułę to mówię pomimo to, że taka wdowa odrobiwszy to, co musi odrobić (bo jakby nie odrobiła, to musiałaby odpłacić), to jej daleko lepiej będzie, jeżeli to dziecko odrobi ten mały szarwarek, jak raczej, gdy od tego domu zapłaci ten dodatek, który na podstawie podatku na nią przypadnie. Że wójt nie będzie przynaglać swego robotnika lub swego syna, to także nie jest argument, aby z tego powodu cały ustrój ustawy, cały system ustawy zmienić. Jednakże tu muszę zadmienić, że nie idzie teraz o to, czy ma być prestacja na podstawie roboty, czy na podstawie podatków. Wszak my nie jesteśmy w stadyum uchwalenia ustawy,

tylko w stadyum rozprawy nad wnioskiem posła Siczyńskiego. Wszak ustawa istnieje, a nowela z r. 1885. przez Najwyższą Sankcyę stała się obowiązującą. Poseł Siczyński nawet nie domagał się tego, czego sobie życzy poseł Antoniewicz, bo poseł Siczyński niczego innego nie żąda, jak tylko, ażeby Wydział krajowy zbadał i przedstawił na najbliższej sesji sejmowej potrzebne wykazy i podstawę, w celu rozłożenia wszystkich ciężarów drogowych w stosunku do opłacania podatków i t. d. A zatem kolega Siczyński tylko żądał dat statystycznych co do podstaw podatkowych i potrzeb drogowych, podczas gdy kolega Antoniewicz już tutaj polemizuje z zasadą w ustawie 1866. r., względnie w noweli z 1855 r. przyjętą.

Proszę panów, dwie rzeczy głównie są w tej całej sprawie, dwie rzeczy, które chciałbym tutaj wypowiedzieć i to jest właściwie powód, dla czego głos zabrałem, to jest: po pierwsze, ażeby z całą stanowczością i z całą jasnością wypowiedzieć, że te rozsiane baśnie, jakoby w skutek noweli z r. 1885, jakiegokolwiek przeciążenie większe na gminy spadło i tym sposobem stworzyła się korzyść dla obszarów dworskich, że to jest wierutnym fałszem. Tak nie jest, obszary dworskie przez nowelę z r. 1885, daleko więcej będą płacić, daleko więcej będą odrabiać, jak dotychczas odrabiali.

Gminy nowelą z 1885. r. do daleko mniejszych obowiązków są powołane, jak to na podstawie dotychczasowej ustawy miało miejsce. W czym leży różnica? Różnica leży w tem, że (i to jest powód tych wszystkich żalów), różnica leży w tem, że podczas gdy od r. 1866. aż do roku 1885. prestacje były wypowiedane, jednakże odrabiane nie bywały w większej części, to dziś te prestacje aczkolwiek zmniejszone, odrabiane lub oddane być muszą. W końcu w tym względzie zgadzam się zupełnie z posłem Antoniewiczem, że uchwała komisji drogowej z tym gruntownym sprawozdaniem bynajmniej nie licuje. Podług tego, co tutaj czytamy, co od początku do końca odpowiada rzeczywistej prawdzie i rzeczywistym stosunkom, podług tego to wniosek powinien opiewać: „Przechodzi Sejm nad wnioskiem Siczyńskiego do porządku dziennego.“ Kolega Antoniewicz jest zupełnie tego zdania; nie wiem czy taki wniosek postawił; jeżeliby kolega Antoniewicz ten wniosek postawił, ja za tem wnioskiem głosować będę. Jeżeli jednakże ko-

misy licząc się z tymi wszystkimi trudnościami które nowela z r. 1885. wywołała, jeżeli komisya drogowa licząc się z tymi trudnościami, z tymi rzeczywistymi lub sztucznie wywołanymi niesnaskami, nie chciała od razu przejść do porządku dziennego, tylko powiedziała: Są pewne głosy przeciw noweli, chociaż my, komisya jesteśmy przekonani o bezzasadności tych głosów, jeżeli są jakie wątpliwości, niechże i najwyższa władza administracyjna krajowa je zbada, jeżeli taka była myśl komisji, to oczywiście w tym względzie niech kolega Antoniewicz nie dopatruje we wniosku komisji jakiejś śmiesznej łaskawości, tylko niech się dopatruje tej przewodniej myśli, że pomimo nieuzasadnienia wniosku posła Siczynskiego, dla zgody w kraju komisya drogowa ten wniosek przedstawić była zniewolona. Dla tego ja za tym wnioskiem będę głosował.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wysoka Izbo! Mam sobie za obowiązek zaznaczyć w krótkich słowach stanowisko Rządu co do tej sprawy oczywiście nie ze strony merytorycznej, ani co do argumentów przytoczonych w sprawozdaniu, bo merytoryczna strona wniosku szanownego posła księdza Siczynskiego nie jest przedmiotem dyskusji. Wniosek szanownej komisji drogowej, poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie powtórne całej sprawy drogowej i przedstawienie rezultatów tego badania na najbliższej sesji sejmowej. Otóż ze stanowiska rządowego muszę oświadczyć, że Rząd jest gotów wspólnie z Wydziałem krajowym te badania prowadzić i wszelkiej udzielać Wydziałowi krajowemu pomocy, jakiejby w przeprowadzeniu tego dochodzenia potrzebował; Rząd gotów jest najusilniej poprzeć wszelkie usiłowania Wydziału krajowego — celem wyświecenia rzeczywistego stanu rzeczy i zbadania, czy i jakiej poprawy obecnie obowiązująca ustawa drogowa wymaga. Wysoki Sejm postanowi, co po sprawozdaniu Wydziału krajowego za potrzebne i stosowne uzna.

JE. hr. Marszałek. Zastępca Członka Wydziału krajowego p. Romer ma głos.

Zastępca Członka Wydziału krajowego p. Dr. Romer. Zabieram głos nie w celu polemizowania z p. Antoniewiczem, lecz chcę tylko na jeden ustęp z jego przemowy odpowiedzieć.

Powiedział mianowicie p. Antoniewicz, że Wydział krajowy badając sprawy reformy ustawy drogowej, chce odroczyć tę sprawę ad calendas graecas, ponieważ w okólniku do Wydziałów powiatowych nie wskazał terminu, do którego Wydziały powiatowe miały przedłożyć odpowiedź na dane im pytania. Rzeczywiście tak jest, że w okólniku tym, który Wydział krajowy rozesał, terminu wskazanego nie ma, jednakowoż powiedziano w okólniku tym z wielkim naciskiem, ażeby Wydziały powiatowe po dokładnem zbadaniu rzeczy w czasie, kiedy będą mogły odpowiedzieć należycie i dokładnie odpowiedzi nadeszły. A zrobiliśmy to dlatego, ponieważ nie ograniczaliśmy się na ogólnikowym zapytaniu się co do skutków noweli drogowej, tylko wskazaliśmy szereg pytań i rozmaite żądania, na które Wydziały powiatowe a względnie Rady powiatowe mają odpowiedzieć a pytania te wnikają w treść rzeczy głęboko, stawiają zapytania co do tego, jak nowela drogowa w pojedynczych powiatach została przeprowadzoną, jakie skutki za sobą pociąga itd.

Ponieważ jak Panom powszechnie wiadomo, wprowadzenie noweli drogowej w pojedynczych powiatach w rozmaitych stadyach się znajduje, więc nie można z góry wiedzieć, który Wydział powiatowy jest w stanie teraz lub za dwa lub trzy miesiące odpowiedzieć. Dlatego też powiedzieliśmy: Zbadajcie dokładnie, a wtedy kiedy dokładnie zbadacie, odpowiedź nadeszlijcie. Zrobiliśmy to dlatego, ażeby odpowiedzi mogły być dokładne i ażeby były wyczerpującym materiałem do dalszego traktowania sprawy. Że nie było naszym zamiarem odraczać sprawy, to najlepszy dowód tego jest w tem, że gdyby Wydział krajowy nie miał zamiaru badania i gdyby chciał odsunąć to do nieskończonego czasu, toby żadnego okólnika nie rozesał, bo ten dzisiejszy wniosek komisji nie jest jeszcze uchwałą Wysokiego Sejmu i dlatego formalnie Wydział krajowego nie obowiązywał, a obowiązywać go dopiero będzie w przyszłości wtedy, kiedy Wysoki Sejm uchwałą tę poweźmie. Że jednakże Wydział krajowy nie chciał się kierować ścisłą formalistyką, że chciał zawczasu zebrać odpowiedni materiał i dostarczyć Wysokiemu Sejmowi materiał w sposób wyczerpujący, więc dlatego zawczasu rozesał ten okólnik i zażądał wyczerpującego zbadania i odpowiedzi na zadane pytania i dlatego też, ażeby mieć dokładną odpowiedź, termi-

nu Wydziałom powiatowym nie daliśmy. Jednocześnie z prywatnych dochodzących mnie wiadomości mogę powiedzieć, że Wydziały powiatowe nad tą rzeczą pracują, że w niektórych Radach powiatowych odpowiedzi są już gotowe i zapewne lada dzień do Wydziału krajowego nadejdą i nie wątpię, że w przeciągu kilku miesięcy odpowiedzi te będą. — Jeżeli by zaś z niektórych Wydziałów powiatowych do pół roku odpowiedzi nie nadeszły, w takim razie z pewnością ze strony Wydziału krajowego Wydziały te urgowane będą. Odpowiedzi te będą wyczerpującym materiałem i dadzą lepszą podstawę Wysokiemu Sejmowi do ocenienia rzeczy, aniżeli wtedy, gdybyśmy w terminie krótkim zażądali odpowiedzi, którychby Wydziały powiatowe w dostatecznej mierze dać nie mogły.

A więc nie dla przewlekania sprawy, lecz tylko dla uzyskania dokładnego i wyczerpującego materiału Wydział krajowy tak postąpił.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zrzekam się głosu.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szanowny kolega, poseł Jaworski, punkt po punkcie prawie odpowiedział na zarzuty p. Antoniewicza. Mnie tedy nie wiele zostało do dodania i pragnę tylko odpowiedź daną p. Antoniewiczowi dopełnić kilkoma drobnymi uwagami, pominiętymi w przemówieniu posła Jaworskiego.

Naturalną jest rzeczą, że każdy z nas, jeżeli stawia jaki wniosek, a wniosek ten w pierwszym rzędzie zyskuje aprobatę komisji i komisja przychodzi do Sejmu z opinią godzącą się na wniosek, — że z takiego stanu rzeczy bywa wnioskodawca zawsze zadowolony. W tym wypadku stało się inaczej. Poseł ks. Siczynski żądał, ażeby Wydział krajowy zbadał, czyby nie należało zarządzić zmiany ustawy drogowej na podstawie prestacyi podatkowej. Komisja zastanawia się nad tem, wypowiada swoje zapatrywanie, cytuje cyfry, przywodzi ważne motywa, dla których jej się nie zdaje, aby to było wskazaniem, że jednak nie odmawia zasadniczej ważności sprawie, kończy więc wnioskiem: „przekazuje się wniosek posła ks. Siczynskiego Wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem przed-

łożenia sprawozdania o takowym na najbliższej sesji sejmowej“.

A jednak przyjaciel polityczny wnioskodawcy nie jest z wniosku komisji zadowolony. Cóż więc miała zrobić komisja? To co miała zrobić, zrobiła, to co jej kazano zbadać, zbadała, godzi się z żądaniem wnioskodawcy, żeby Wydział zarządził badania, a poseł Antoniewicz i tak nie jest zadowolony. Dlaczego? Dlatego, że komisja nie podziela wszystkich argumentów i motywów, jakie wnioskodawca kiedyś a dzisiaj p. Antoniewicz wypowiedział. Ba, bo ich podzielać nie może. Nie wątpię, że szanowny poseł przytoczył swoje argumenta w najlepszej wierze, ale przez nieświadomość przytoczył takowe niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy. Poseł Antoniewicz powiada: wiemy, że we Francji i w Belgii obowiązki drogowe polegają na prestacyach, ale rozłożonych wyłącznie na podstawie podatkowej. Twierdzą stauowczo, że tak nie jest, i powołuję się w tej mierze na ustawy tych państw, które w bibliotece sejmowej się znajdują. We Francji są dwa rodzaje prestacyi: pierwsza prestacya osobista i od roboczego inwentarza od podatku niezależna, druga dopełniająca na podstawie podatkowej.

Szanowny opponent twierdzi, że „tam tak jest, jak my chcemy“, otóż właśnie, że tak tam nie jest. Ciągłe mowca powiada: „obszar dworski ma inne a gmina inne obowiązki“. Gdzie? w czem ta różnica? Ja się pytam mowcy, co by było, gdyby ustrój administracyjny gmin był inny, a mianowicie gdyby obszar dworski i gmina stanowiły jedną całość administracyjną, gdyby nie było mowy o obszarze dworskim, jakby wtenczas szanowny mowca i w czem ową różnicę upatrywał?

Dziś czy to obszar dworski, czy mieszkańiec gminy odrabia 4 dni od numeru domu — i opłaca 3% dodatków do podatków. Uboższy płaci tych dodatków mniej — zamożniejszy więcej. A jakiż jest inny wymiar nibyto korzystny dla obszaru dworskiego? Prawda, jest dodatek, a to ten, że niezależnie od wszelkich obowiązków, jakie spadają na całą ludność podatkującą, obszar dworski po nad powyższe obowiązki dodaje jeszcze 5% wartości materiału potrzebnego na mosty. To jest jedyny wyjątek.

Gdyby była taka organizacja gminna, jak n. p. w sąsiednim Królestwie Polskiem, gdzie

nie ma obszaru dworskiego, jużby ten ciężar dodatkowy nie mógł istnieć. Więc obszary dworskie raczej większy od pojedynczych mieszkańców gminy — niżeli mniejszy ciężar mają do ponoszenia.

Słyszeliśmy o wielkiem niezadowoleniu, jakie się w skutek tej ustawy w wielu miejscowościach objawić miało.

Czy to wyjątkowo tu i owdzie pojawiające się niezadowolenie i opozycja — były wynikiem ustawy — czy może nietaktu władz, lub bajek rozsiewanych przez pewne zawsze gotowe do siania niezgody żywioly — o tem nie chcę sądzić, ani bliżej tego rozbierać.

Natomiast z pism Wydziałów powiatowych w tej sprawie, które znajdują się dosłownie wydrukowane w tegorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, okazuje się, że w wielu bardzo powiatach ustawa wcale dobrze się przyjęła, jest wykonywaną bez skarg i żalów, bez upatrywania niesprawiedliwego rozkładu i że w ogóle nie jest tak źle w całym kraju, jak to przedstawia tutaj szanowny poseł Antoniewicz.

Przed trzema laty, kiedy uchwalaliśmy tę ustawę, ja także nie byłem za nią w całej rozciągłości i niemal przy trzecim czytaniu wotowałem przeciwko niej, ale z powodów zupełnie innych a nie jakoby rzekomego przeciążenia gmin na korzyść obszarów dworskich.

Ale znajduję teraz, że lepiej już mieć ustawę może nie ze wszystkim doskonałą, niżeli ciągle i ciągle zmieniać takową.

Ustawa jeszcze nie wżyła się, jeszcze się ludność dostatecznie z jej przepisami nie oswoiła, jeszcze Wydziały powiatowe, mające prawo nadzoru nad drogami nie nabrały dosyć rutyny należytej do jej stosowania w praktyce, a tu już powiadają, zmieniamy co prędzej — poprawiamy — chociaż jeszcze dat dostatecznych i wyników z zastosowania tej ustawy nie znamy.

Najłatwiej napisać ustawę złą, trudniej jest napisać dobrą, ale najtrudniej każdą ustawę wprowadzić w życie i porządnie wykonać.

Jeśli będziemy systematycznie co dwa lata zmieniać ustawę, to wreszcie dojdziemy do takiej anarchii i zamieszania pojęć w obowiązkach, że w żadnej gałęzi gospodarstwa naszego nigdy nie dojdziemy do ładu.

Nie myślę w tej chwili polemizować o zasady, jakie stawia p. Antoniewicz, twierdząc, że

tylko dodatek do podatku jest sprawiedliwy. Potrzeba dróg jest najrozmaitsza, wynikająca z natury życia codziennego, jeździ się nimi w rozmaitych potrzebach osobistych bez względu na opłacony podatek; mamy przecież targi, jazdę do kościoła, po lekarza, do apteki, do urzędu podatkowego. Są jak powiadam rozmaite potrzeby wynikające z warunków życia każdego pojedynczego człowieka uboższego lub zamożniejszego; nie można więc powiedzieć, że tylko dodatek do podatku jedyną podstawę wymiaru prestacyi stanowić powinien. Kto jest zamożniejszym, ten więcej płacić powinien, zgoda — tak się też i dzieje, i pod tym względem ustawa o tyle o ile czyni zadość sprawiedliwości, bo jeżeli się płaci 3% dodatku do podatku, to znaczy, że ten, który opłaca 1.000 zł. podatków bezpośrednich, płacić będzie 30 zł.; ten zaś, który płaci tylko 2 zł. podatków, ten dodatku drogowego zapłaci 6 ct. Różnica przecież jest.

Opowiada dalej p. Antoniewicz takie rzeczy, na które my znając naturę ludzką i naszą własną, na żaden sposób zgodzić się nie możemy, aby to miało być prawdą. Powiada p. Antoniewicz, że ubogi człowiek, który nie ma co w usta włożyć, z chęcią zapłaci podatek. A ja sądzę, że ani taki ani żaden inny, — nie zapłaci z chęcią. Nawiasem przypomnieć należy, że prawdziwie ubogich ustawa uwalnia od obowiązków drogowych.

Ja nie jestem ten ubogi, co to nie ma co do ust włożyć, a jednak podatków nie płacę z entuzjazmem, to trudna rada; nikt podatku nie płaci z przyjemnością. Płaci, bo musi. Trudno więc uwierzyć, ażeby owa uboga wdowa, o której mówi p. Antoniewicz, stanowiła ten wyjątek i płaciła chętnie.

Przychodzi najważniejsza rzecz, o której twierdzą, że nie jest do przeprowadzenia w tym ustroju gminnym jak nasz, t. j. kwestya wykonania. Kto będzie administrował tymi funduszami, kto będzie odpowiedzialny, gdzie znajdziemy gwarancją, że grosz publiczny osiągnięty w drodze dodatków do podatków nie zostanie zdefraudowany lub zmarnowany? P. Antoniewicz powiada, że i robocizna się marnuje. Jeślibym miał do wyboru co ma być zmarnowane, czy część robocizny — czy grosz gotowy ściągnięty drogą dodatków do podatków, to z dwójga złego ja wolę mniejsze — więc wolę, żeby się zmar-

nowała część robocizny, niżeli pieniądze. Jeśli się zmarnuje robocizna, droga zostaje zła — ale jeśli się zmarnują pieniądze — to mimo zapłacenia za robotę — droga zostanie złą jak była, chociaż podatkujący na jej robotę podatek zapłacił. Kto będzie administrował? Powiada p. Antoniewicz: „Niech Wydział krajowy administruje.“ Ja bardzo długie lata biorę udział w życiu autonomicznem powiatowem, a jakos nie umiem sobie wyobrazić, coby to było, gdybym ja w gminie miał naprawiać drogi, a administracya, zarząd i fundusze byłyby w Wydziale krajowym. Ależ my mamy 6.000 gmin. Być może, że administracya taka mogłaby być w takim razie lepszą, tylko z pewnością musiałaby być szalenie kosztowna.

Proszę Panów, ja się nie egzaltuję ani unoszę nad dzisiejszą ustawą i organizacją drogową. Ta mi nie wystarcza; okręg konkurencyjny jest za szczupły, obszar, który obejmuje gmina pojedyncza jest za mały, siły intelektualne pojedynczych miejscowości nie wystarczają, ale jestem głęboko przekonany, że gdyby się stało to, co szanowny wnioskodawca żąda, byłoby znacznie gorzej.

Gdybyśmy mieli gminę obszerniejszą, złożoną z kilku lub kilkunastu wsi i obszarów dworskich, gdybyśmy w niej znajdowali więcej środków intelektualnych i materyalnych, gdyby gmina taka była w stanie trzymać dozorców, opłacać urzędników i pisarzy inteligentniejszych, dałoby się drogi administrować przy kontroli, li tylko za gotówkę; ale w dzisiejszych stosunkach, kiedy wójt często nie umiejący pisać, zostaje na łasce pisarza, czy nie spowodowałyby się tylko nadużyć — bez pożytku a z kosztem? Zresztą natura ludzka jest słaba; zmarnować prestacje robocze można, to prawda — ale, przepraszam za wyrażenie, ukraść ich nie można, tymczasem pieniądze mogą być nie tylko zmarnowane ale i zdefraudowane, bo że się takie wypadki zdarzają u nas, o tem nie wątpi szanowny wnioskodawca.

Zresztą cóż robi komisya, oto powiada: argumenta przytoczone przez wnioskodawcę do przekonania naszego nie trafiają i motywujemy cyfrą dlaczego tak jest.

P. Antoniewicz gniewa się, żeśmy te cyfry przytoczyli, bo mu niedogodne, ale nowych innych nie stawia. Jednak ponieważ sprawa jest ważną, żądamy, niech Wydział krajowy zajmie

się nią i niech przedłoży wynik swoich badań na następnej sesji sejmowej. Stawiamy wniosek ten nie z przekonania, abyśmy w najkrótszym czasie dojść mogli i doszli do danych potrzebnych dla radykalnej zmiany podstaw dzisiejszej ustawy, bo ustawodawstwo drogowe we wszystkich państwach należało i należy zawsze do najtrudniejszych zadań, więc tak łatwo nic nowego się nie znajdzie.

Nie wierzymy, żebyśmy obecnie doszli do jakich rezultatów nowych, ale nie odmawiamy ważności kwestyi, dlatego nie przechodzimy nad nią do porządku dziennego we wniosku ostatecznym. Chcemy zawsze głośno odpierać zarzuty, jakoby ustawa faworyzowała jednych ze szkodą drugich i dlatego komisya powiada: Wydziale krajowy badaj sprawę, zbieraj daty; jesteśmy gotowi do przyjęcia polemiki, żeby zaprzeczyć rozsiewanym wieściom i podejrzeniom.

Opierając się na datach, można twierdzić, że ustawa, o ile to było możliwem i gdzie znaleźli się ludzie chętni, weszła w życie, że w wielu miejscowościach, chociaż nie wszędzie, wykonuje się ją jako tako, a nie jeden z Panów przyzna, że dziś robi się tu i owdzie, gdzie się dawniej nie robiło. Na to, czego żądał wnioskodawca i my godzimy się, żądamy badania sprawy, wykazu rezultatów po powiatach, opinii miejscowych — tylko nie godzimy się na oktrojowanie zasady li tylko na podatku opartej — i nie godzimy się na podejrzenia i zarzuty niesprawiedliwości lub stronniczego rozkładu ciężarów, które to zarzuty przebijają tak często z całych słów i półsłówek szanownych mowców.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Mając zamiar jak i poprzedni mowcy głosować za wnioskami komisyi, muszę zacząć od wyrazów rzetelnego a nie ironicznego uznania dla komisyi, iż pomimo swego bardzo różowego zapatrywania na wartość nowej ustawy drogowej, w uznaniu głosów, jakie się w tej sprawie w kraju podnoszą, żąda zbierania materyałów do przyszłej reformy tej ustawy. Powiadam, szczerze dla komisyi za to uznanie, ponieważ się nie zapatruje na rzecz po doktry-

nersku wyłącznie ze stanowiska zasady, która uchwalonej przez Sejm ustawie przewodniczy, ale zapatruje się ze stanowiska praktycznego, więc skoro widzi niezadowolenie, pewne zarzuty i objekeye, żąda zbadania sprawy.]

Wiem, jak bardzo długo trzeba czekać na to, zanim zdrowa i sprawiedliwa zasada może w ustawodawstwie zwyciężyć; wiem, jakie trudności i przeszkody są do zwalczenia, zanim się powie: oto doszliśmy do ustawy, która jest zupełnie sprawiedliwą; ale że dzisiejszej ustawie do tego ideału sprawiedliwości jeszcze bardzo daleko, tego sądzę nawet jej najżarliwsi obrońcy zaprzeczyć nie mogą. (Brawo).

Proszę Panów! Zupełną racyę miał p. p. Jaworski, kiedy odparł z pewnym oburzeniem zarzut, jakoby nowela z roku 1885 uwolniła obszary dworskie od pewnych ciężarów na niekorzyść i ze szkodą gmin. Tak nie jest. Obszary dworskie nowelą z roku 1885 są w bardzo wielu miejscowościach a może i w całym kraju obciążone więcej, aniżeli były ustawą z roku 1866. Ale czy ten małeńki krok naprzód, już doprowadzi do sprawiedliwego ułożenia tych stosunków, jest to rzecz, o której śmiem powątpiewać i to nietylko ze względu na stosunek między prestacyą i obowiązkami obszarów dworskich z jednej, a gmin z drugiej strony, ale także ze względu na stosunek prestacyi pojedynczych członków gminy.

(Głos: Bardzo słusznie).

Bo to zaprzeczyć się nie da, że żądanie od człowieka który ma morg gruntu, albo, który nie ma wcale gruntu i mieszka w nędznej chałupie, żądanie od niego tej samej prestacyi jak od tego, który ma morgów 10 do 20, — sprawiedliwem nie jest.

Więc nie chodzi o to, żeby podburzać gminy przeciw obszarom dworskim, jeżeli się mówi, że w dzisiejszej ustawie tkwi niesprawiedliwość, bo ta niesprawiedliwość tkwi w samej zasadzie, że zamożniejszy członek gminy daje w robociznie drogowej tyle co biedak, który nie reprezentuje żadnej podatkowej siły. Mojem zdaniem jedynie oparcie się na podatkowej sile doprowadzi do sprawiedliwego tych ciężarów rozkładu; a proszę Panów, raczcie zwrócić uwagę na to, że ten, który płaci bardzo mały podatek i który od niego zapłaci stosunkowy jakiś dodatek na drogę, ten odbierze to, co zapłacił, je-

żeli jest człowiekiem pracowitym — to będzie pracował przy drodze i w płacy za pracę odbierze w gotówce tyle a może i więcej, ile zapłacił tytułem dodatku drogowego. — Proszę więc Panów, rozłożyłoby się ciężary zupełnie sprawiedliwie, bo według siły podatkowej a zarazem tym biedakom, którzy dziś pracują w szarwarku, dałoby się możliwość zarobku.

(Głos: Bardzo słusznie).

Rzucono pytanie i odpowiedziano na nie przeczączo, czy to niezadowolenie, które tu i ówdzie w kraju się objawiło, było wynikiem postanowień ustawy i powiedziano, że ono może sztucznie było wywołane. Raczcie jednak Panowie uważnie przeczytać te sprawozdania Wydziałów powiatowych w tym przedmiocie, które są dołączone do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Raczcie Panowie, te zwłaszcza które podniesiono wątpliwości, przestudyować dokładnie i argumenta w nich podniesione rozważyć, a przekonacie się, że to niezadowolenie sztucznem nie było.

Sztucznem mogło być, że nasz lud poczciwy i łagodny w niektórych miejscowościach doprowadzono aż do czynnego oporu i krwawych starć — to mogło być dziełem agitacyi; niezadowolenie jednak nie było sztucznem, ale zupełnie naturalnem.

Powiedział jeden z poprzednich mowców, że różnica jest ta: dawniej były prestacye, ale nie wykonywano ich, obecnie zaś wykonywane być muszą. Prawda! ale zważcie Panowie: jeżeli niesprawiedliwość była choćby większą w dawnej ustawie, a ustawa dawniej wykonywaną nie była, to rzeczą jest naturalną, że to nie wywołało niezadowolenia, bo tej niesprawiedliwości — jako niewykonywanej — nikt nie uczuł.

W dzisiejszej ustawie niesprawiedliwość jest mniejszą niż dawniej, ale wykonywa się ją ostro i nakazuje się wykonywać i ustawa sama przepisała rygory, żeby była wykonaną. W skutek tego mniejsza niesprawiedliwość w dzisiejszej ustawie występuje silniej i dotkliwiej czuć się daje, niż większa niesprawiedliwość w dawniejszej ustawie, która nie była wykonywaną.

Ale proszę Panów! Nie tylko o gminach jest mowa, ale i o obszarach dworskich. Raczcie Panowie przeczytać, jak skarży się Wydział Rady powiatowej pilzneńskiej na swoje obszary

dworskie. Pozwoli J. E. hr. Marszałek, że kilka wierszy przeczytam:

(Czyta): „Wydział powiatowy zawezwał wprawdzie przełożonstwo obszarów dworskich o uiszczenie wartości nie uiszczonych prestacyi w robociznie i w materyale, lecz nadaremnie, ponieważ dotychczas nie uważały obszary dworskie za stosowne, ani zapłacić, ani odpowiedzieć.“

Jeżeli więc, Panowie, jednostka społeczna tak poważna, jak obszary dworskie na wezwanie nie odpowiadają, wcale robocizny nie uiszczają a swojemu Wydziałowi powiatowemu nawet nie raczą odpisać, to muszą się one czuć czemś pokrzywdzone, muszą czuć jakiś powód niezadowolonia, bo nie mogą przypuścić, żeby był jakiś inny powód takiego ich postępowania. Proszę Panów! Wydział powiatowy pilzneński dochodzi dalej do takiej konsekwencji.

(Czyta): „Jeżeliby i inne obszary dworskie w ten sposób odpowiedziały jak n. p. obszar dworski w Żyrakowie, — to chyba najlepiejby było uwolnić obszary dworskie od prestacyi drogowych, bo by wtenczas odpadł zły przykład dla włościan.“

To pisze Wydział Rady powiatowej pilzneńskiej, który między innymi powiada.

(Czyta): „Atoli okazało się, że opłacanie większej lub mniejszej kwoty na fundusz drogowy uważają włościanie jako rzecz podrzędną, z niechęcią zaś spoglądają na należyte odrabianie szarwarków, w którym to względzie podobno żaden Wydział powiatowy do doskonałości nie doprowadzi.“

Proszę Panów! Jeszcze inny Wydział powiatowy, a to w Dąbrowie, skarży się na obszary dworskie; ten oczywiście musi się także czuć niezadowolony, jeżeli w obec nich tak się zachowuje.

(Czyta): „Obszary dworskie pomimo wezwania i napominania ze strony Wydziału Rady powiatowej, dotąd ociągają się z wydaniem materyału na mosty w naturze lub w gotówce, jak tego ustawa wymaga.“

Więc oczywiście jest niezadowolenie, oczywiście czują się pokrzywdzeni.

Tych kilka słów przytoczyłem dla tego, aby nie rozpowszechniano jakichś zbyt różowych zapatrywań, że dobrze jest, że ustawa jest ze

wszech miar sprawiedliwą, że w samych zasadach jest słuszną. Według mego przekonania ustawa w zasadzie jest niesłuszną — dlatego też witam z radością wniosek komisji, aby skutki tej ustawy jak najściślej zbadać, bo jestem przekonany, że prędzej czy później będziemy musieli dojść do tego wyniku, iż oprzemmy prestacye drogowe, jak i inne prestacye na racjonalniejszej podstawie, to jest na sile podatkowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja sia muszu zastereczy protyw tonowi, w jakim dekotory pocztenny posły protyw moich uwah wystupyły. Ani sarkazmu ani ironji w mojim promowlenju ne buło, a po krajnoj miri ne buło materyału do toho, szczooby sarkazm w ustawi wyskazaty. Ja pidnis hołos, szczo mi chodyt o sprawedywu ustawu, a szczo ninijsza ustawa sprawedywu ne jest', to toho dokazaty ne potrebuju, bo to koždyj z nas znaje. Ja ne chocz u drażnyty, ale protywno cil mojej promowy buła, szczooby meży bidnijszym a bohatszym, meży obszarom dworskim a hromadoju raz uże buła zhoda.

Jakżeż można było insynuowaty meni tendencyu, o kotroj sia meni i ne snyło.

Ustawa z r. 1885. jest nesprawedywa. Horworjat, szczo jest uże perewedena; ale ja skazu, szczo duże mało jest perewedena. Proszu zapytaty sia tych powitiw pidkarpackich, czy ona jest perewedena. Može buty, szczo jest na papi, ale istynno ne jest. Wydily powitowi czerez palci smotrjat na wykonanie, bo znajut szczo ona duże ne sympatyczna. Pocztennyj poseł Męciński skazaw, szczo obawlaje sia defraudacyi, bo administracya duże bohato bude kosztowaty. Pozwolu sobi potiszty jeho. Koszta ne budut wełyki; my majemo Rady powitowy, a ja dumaju, szczo Prezes Rady powitowej bude maty dowirje do Rad powitowych. Z toho wyladalooby, szczo ne maje dowirja do Rad powitowych. Wydik powitowyj maje inżyniera czy lustratora, chodyt o to, szczooby hromada, jak układaje preliminar, takož ułożyła preliminar robót. Ricziju inżyniera Wydilu powitowoho bude

w to wchłanuty i nadzorowany i perewesty wse potrzebne daleko menszymy kosztamy, jak to sia nyni robyt.

Tak samo jak sia układa je budzet, można zrobyty i preliminar robót dorohowych. Ja maju dowirje do Wydiliw powitowych i dumaju, szczo kontrola daśt sia perewesty. Wproczim nepotreba nowoj ustawy, bo ustawa teperyszna daje prawo i obowiazok do kontroli zarjadów hromadzkich Wydiłom powitowym i Wydiłowy krajewomu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski. Komisya drogowa starała się rzucić jasne światło na wnioski p. ks. Siczynskiego i być ściśle obiektywną. P. Antoniewicz domagał się odroczenia tej sprawy do przybycia wnioskodawcy. Sądzę, że gdyby wnioskodawca ks. Siczynski był w tej Izbie, musiałby sam walczyć z argumentami p. Antoniewicza, bo one walczą z argumentami p. ks. Siczynskiego, stanowiącymi główną podstawę jego wniosków. A że tak jest, będę się starał udowodnić. I tak, p. Antoniewicz twierdzi, że robocizna jest niesłychanie mało warta, że warta może 10 centów za dzień roboty. Jeżeli tak jest, to skąd skargi na przeciążenie, jeżeli ten główny obowiązek gmin, jeżeli ta robocizna nic nie warta? Ale ks. Siczynski jest innego zdania i w swoim przemówieniu motywującem wnioski na str. 129 sprawozdań stenograficznych, mówi co następuje:

„Hromady ne dajut materyału, ony dajut robotyżny po czotyry dny wid kożdoho numeru domu, a to predstavja kolosalnu sumu 1,077.600 zł.“ To w oczach p. Antoniewicza jest zerem, to przedstawia na podstawie ocenienia może o wiele słusniejszego p. ks. Siczynskiego kolosalne obciążenie wynoszące 1,077.600 zł.

Ideałem doskonałości, do którego należałoby dążyć, i to powiedziano nie tylko ze strony p. Antoniewicza, ma być system podatkowy. Bardzo słusnie powiedział p. Romanowicz, że ustawa dzisiejsza jeszcze daleką musi iść drogą, zanim się zbliży do ideału. Idealnych ustaw nie będziemy mieli, ideały można sobie tworzyć, ale w życiu praktycznym trudno ich przeprowadzić. Proszę Panów przypatrzeć się systemowi podatkowemu i zbadać, czy istotnie jest on zbliżony

do ideału sprawiedliwości. Nasuwa się najpierw pytanie, którego dotknął p. Antoniewicz, mianowicie: czy użytkowanie z dróg nie powinno stać w pewnym związku z obowiązkami, jakie w konsekwencji należy ponosić. Spuścić z oka ilość roboczego bydła, t. j. podstawy do ocenienia użytkowania z dróg, i oprzeć się wyłącznie na podatku, byłoby już rzeczą, o której sprawiedliwości wątpić można. Ale sam system podatkowy, gdyby brać tylko rzecz formalnie, jakżeby się w praktyce przedstawiał? Proszę wziąć wypadek u nas często się zdarzający, wypadek obdłużenia realności. Właściciel realności obdłużonej powinien być porównany z innym, który nie jest obdłużony a ma taką samą realność. Właściciel obdłużony posiada oczywiście tylko część wartości realnej, a podatek opłaca od całości. W rezultacie jeden i drugi opodatkowany, mimo, że jeden zamożniejszy, a drugi mniej zamożny, płaci to samo. Czy to absolutna sprawiedliwość?

Nie możemy dalej zupełnie z oka spuścić, że gdzie chodzi o zastosowanie jednego z dwóch systemów, jak przy sprawach drogowych, mianowicie systemu osobistego albo podatkowego, podstawy do zastosowania jednego albo drugiego systemu muszą istnieć. Należy się zastanowić nad tem, gdzie system podatkowy byłby odpowiedniejszym, czy w krajach zamożniejszych, czy mniej zamożnych? czy należy mianowicie w naszym kraju cały zasób pracy przedstawiający u nas bardzo wiele, zostawić bezużytecznym nie idąc w ślad za państwami i krajami, które od nas o wiele zamożniejszymi, a jednak prestacje osobiste wprowadziły, z wielkim dla spraw drogowych pożytkiem.

Przychodzę teraz do wyrażonej obawy p. Antoniewicza o tę biedną dziecinę, która będzie wysłana na robotę, zamiast odpowiedniego robotnika drogowego. Obawa ta nie jest uzasadnioną; gdyby p. Antoniewicz był przeczytał ustawę, — byłby się przekonał, że w ustawie jest w §. 14. postanowienie, które powiada: (czyta):

„Osoby, które nie ukończyły 18. roku życia, albo też w skutek starości niezdolne są do pracy, nie mogą nikogo zastępować w odbywaniu pracy.“

Więc ustawa usuwa obawę, że mogą być dzieci używane do prac drogowych. Czy ustawa

będzie wykonaną albo nie, to inne pytanie, ale zrobiony ustawie zarzut jest niesłuszny. Mówi dalej p. Antoniewicz o średniowiecznych wspomnieniach. Mnie się zdaje, że były już czas, ażeby nie używać tego rodzaju ogólników w tej Wysokiej Izbie, które niczem a niczem uzasadnić się nie dadzą, a są tylko frazesami o pańszczyźnie. Wobec faktu, że te same obowiązki pod względem robocizny od numeru domu mają obszary dworskie i gminy, stają się te frazesy o pańszczyźnie doprawdy komicznymi, bo jakże pojąć pańszczyznę, którą ma także i dwór odrabiać.

Jest optymizmem, nad którym bardzo ubolewać należy, to wyrażone zapatrywanie p. Antoniewicza, że przeciążenie podatkowe nie jest tak straszne, i że możemy znieść jeszcze daleko więcej podatków. Nie sądzę, ażeby to zapatrywanie odpowiadało prawdziwym stosunkom kraju. Sądzę przeciwnie, że tak nie jest i że przeciążenie podatkowe jest bardzo znaczne, a następnie, że gminy na dalsze przeciążenie są bardzo tkliwe. Jeżelibyśmy doszli do rezultatu, który ma być ideałem sprawiedliwości i gdybyśmy nałożyli w miejsce prestacji w robociznie dodatek wynoszący około 25 ct., a podług obliczania Wydziału krajowego więcej, to wtedy jeszcze wielka kwestya, czy ci, o których p. Antoniewicz sądzi, że nie są podatkami przeciążeni, byłiby mu bardzo wdzięczni.

Co się tyczy administracji tymi funduszami któreby wypływały z systemu wyłącznie podatkowego, to doprawdy podziwiam spokój, z jakim ci Panowie oddaliby fundusze milionowe w ręce zarządów drogowych. Sądzę, że powstałaby ztąd wielka trudność a nawet wielkie niebezpieczeństwo, że wprowadziłoby to do nadzwyczajnych kolizyj. Już p. Męciński odpowiedział na wyrażone błędne zapatrywanie o prestacji osobistej istniejącej w innych państwach.

Pozwolą Panowie, że na zakończenie przeczytam jeszcze jeden ustęp z przemówienia p. ks. Syczyńskiego, który jest nadzwyczaj ważny i rzecz objaśniający.

Otóż chodzi o to, co właściwie powoduje niechęć do ustawy obowiązującej. (czyta):

Panowie! stało się, szczośmo tohda przewidywały: ustawu pryniała ciła suspilnist' z dywnoju obojatnostjeju a taja werstwa, kotra najbilsze się interesuje kaźdoju ustawoju doroho-

woju, pryniała ju z wyraźnym i hołosnym neza-dowołenjem. I Panowe! hde szukaty przyczyny toho newdowołenja? Jasno postawmo sobi raz to, pytanie, czy nasz selany krytykuje ustawu operajuczy się na rachunku, czy win ważył toj tiahar jakij ustawa na neho wkładaje, piśla tiahkosty samoho tiaharu, czy krytykuje wydatnost' abo praktyczność ustawy? Ni, Panowe! win sudyt piśla wraźenia (mówi) „na podstawie wrażeń“, więc do tego dochodzić się ma drogą krytyki, ażeby o ustawie wydawać sąd na podstawie wrażeń obowiązanych do jej dopełnienia. Mnie się zdaje, że tego rodzaju argumenta nie potrzebują bliższego wyjaśnienia. Jeżeli na podstawie wrażeń mamy sądzić o ustawie i na podstawie wrażeń, jakie ustawa wywoła u obowiązanych, a nie na podstawie sądu dojrzałego, obiektywnego i ścisłego, to sądzę, że taka teorya jest tak błędną, że je posłowi zasiadającemu w tej Wysokiej Izbie wypowiedzieć nie wolno. Sądzę, że dalej wchodzić w szczegóły, nie ma powodu, tem bardziej, iż przeciwko wnioskowi nie podniosły się żadne zarzuty.

Proszę o przyjęcie wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya drogowa wnosi: „Wniosek p. ks. Syczyńskiego i petycje w sprawie reformy ustawy drogowej przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej“. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest znaczna większość. Wniosek komisji przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego, o uznanie drogi gminnej Zembrzycko-Biertowieckiej za drogę krajową. (Aleg. 204.) Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 204).

Głosy: Uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego o uznanie drogi gminnej ze Suchej do Biertowic za drogę krajową, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika z dnia 22. Grudnia 1882. do L. Wydz. kr. 51.432. w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych wydanego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Nowym Targu, o przełożenie drogi krajowej Nowy Targ - Chabówka w dolinę rzeki Raby. Sprawozdawca poseł Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nowym Targu udawał się już kilkakrotnie w latach 1883., 1884., 1885. i 1887. do Wydziału krajowego z przedstawieniem o koniecznej potrzebie przełożenia drogi krajowej Nowy - Targ — Zabornia — prowadzącej po wysokich bezludnych górach w dolinę rzeki Raby. Wydział krajowy uznając w zupełności za słuszne zdanie Wydziału powiatowego, tak ze względu na łatwość komunikacji jak i ze względu na przyszłe umniejszenie kosztów utrzymania drogi krajowej, odmówił jednak zadosyć uczynienia prośbie Wydziału powiatowego w Nowym - Targu z powodów szczupłości funduszków przez Wysoki Sejm rokrocznie na konserwę dróg krajowych uchwalonych. Z powodu zatem, że sprawa przełożenia części drogi krajowej należy w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 15. Września 1868 normującej przepisy o administracji drogowej do zakresu działania Wydziału krajowego, przeto komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycję Wydziału powiatowego Nowotargskiego o przełożenie drogi krajowej Nowy-Targ Chabówka odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następnym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji mieszkańców gminy Howiowa powiatu Husiatyńskiego, a mianowicie Mateusza Jastrzębskiego, Szczepana Rubskiego, Jana Bełuka, Tomka Stadnika i Feliksa Miłocha, o wyjednanie odpisania podatku zarobkowego od rzemiosł, które się trudnią nie w sposób przemysłowy, lecz w czasie od zatrudnień rolniczych wolnym. Sprawozdawca poseł Płaziński ma głos.

Sprawozdawca p. Płaziński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Howiów wielki w powiecie Husiatyńskim, a mianowicie: Mateusz Jastrzębski szewc, Michał Jastrzębski kowal, Szczepan Rabski, Jan Bełuk i Tomko Stadnik tkacze, wreszcie Feliks Miłoch stolarz, proszą o wyjednanie im uwolnienia u władz skarbowych od opłacania podatku zarobkowego, twierdząc, że tylko w czasie wolnym od prac rolnych oddają się temu rzemiosłu i że będąc gospodarzami gruntowymi, rzemiosłem tylko czasem i to nie w sposób zarobkowy się zajmują.

Gdy w myśl rozporządzenia c. k. Ministerium Skarbu z dnia 23. Stycznia 1857 r. Nr. 6.561 tylko takie zatrudnienia przemysłowe mogą być uwolnione od płacenia podatku zarobkowego, które wykonywane bywają przez ludność wiejską dla zaspokojenia własnej potrzeby, lub też jako przemysł ściśle z produkcją rolniczą połączony, jak np. tkactwo, i to jeśli jest prowadzony w małym rozmiarze i bez pomocników, przeto jedynie prośba tkaczy to jest Szczepana Rabskiego, Jana Bełuka i Tomki Stadnika okazuje się być uzasadnioną — prośby zaś Mateusza Jastrzębskiego szewca, Michała Jastrzębskiego kowala i Feliksa Miłocha stolarza nie są uzasadnione, gdyż według ducha powyższego rozporządzenia ministeryalnego, szewstwo, kowalstwo i stolarstwo do przemysłowości z produkcją rolniczą ściśle związanych i z takowej wpływających zaliczone być nie mogą. Z tych powodów komisja podatkowa wnosi, przesłać petycję mieszkańców gminy Howiowa wielkiego Wysokiemu Rządowi do zbadania i uwzględnienia co do nie-

właściwie opodatkowanych tkaczy, a w szczególności Szczepana Rabskiego, Jana Bełuka i Tomka Stadnika, gdyż ci rzemiosłem tem jedynie w chwilach wolnych od prac rolnych trudnić się mają.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Piotra Gąsiora z Czudca, z uzaleniem na nielegalne postępowanie c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie w sprawie tegoż przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 zł. z przynależnościami. Sprawozdawca poseł Rogoyski ma głos.

Sprawozdawca p. Rogoyski. (czyta):
L. S. 1270.

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji Piotra Gąsiora z Czudca z zażaleniem na nielegalne postępowanie c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie w sprawie tegoż przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 zł.

Wysoki Sejmie!

Piotr Gąsior włościanin z Czudca upadłszy w sprawie swej przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o wydanie złożonej w depozycie tegoż c. k. Sądu kwoty 38 zł. po bezskutecznem odwołaniu się do wyższych instancji sądowych, które wyrok Sądu I. całkowicie zatwierdziły, udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o ujęcie się za rzekomą krzywdą mu wyrządzoną.

Gdy sprawa ta nienależy do zakresu Wysokiego Sejmu, a przez władze kompetentne prawomocnie już załatwioną została, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Piotra Gąsiora z zażaleniem na postępowanie c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie, w sprawie tegoż przeciw Stanisławowi Gąsiorowi i Wawrzyńcowi Zybusze o 38 zł. przechodzi się do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto wniosek komisji prawniczej przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 13.

Września o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

30. posiedzenia, 5. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Czwartek dnia 13. Września 1888 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka, ażeby Marszałek krajowy przy zagajeniu i zamknięciu sesyi sejmowych używał także języka ruskiego.
2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły lasowej.

Sprawozdawca p. Zamoyski.

3. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego, o założeniu szkoły gospodyń wiejskich.

Sprawozdawca p. Popiel.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rady gminnej w Horodence, prostującej zarzuty członków gminy Horodenki przeciw zarządowi gminnemu.

Sprawozdawca p. Pławicki.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego:
 - a) z petycji Izby inżynierskiej rządownie upoważnionych techników cywilnych, o polecenie władzom autonomicznym używania tychże w czynnościach technicznych;
 - b) z petycji gminy Sulatycze o subwencję w kwocie 1.000 zł. w. a. na cel odwrócenia rzeki Świcy, która obecnie wsi zagraża.

Sprawozdawca p. Sanguszko.

6. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Zagórze, w powiecie lwowskim, o zniesienie jej udziału w kosztach utrzymania miejscowej szkoły ludowej.

Sprawozdawca p. Siczyński.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej:
 - a) z petycji Rady powiatowej w Jaśle, o skłonięcie c. k. Rządu do załatwienia sprawy przepustów i ramp przy kolei transwersalnej na gruntach osób prywatnych i drogach publicznych;

b) z petycji Jakóba Mühlbauera, dzierżawcy dochodów mytniczych w Jarosławiu, o stosowne wynagrodzenie szkód poniesionych a mianowicie o wynagrodzenie szkody za rok 1887, a według uznania i za rok 1888;

c) z petycji gminy Rabki, powiatu myślenickiego, o zwrot zapłaconych kosztów leczenia Józefa Stanowskiego w kwocie 35 zł. 77 ct. w. a.;

d) z petycji ks. Teofila Podlaszeckiego o zapomogę.

Sprawozdawca p. Rosner.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że posłowi Struszkiewiczowi udzieliłem 5-dniowego urlopu.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 20 po południu).

